

Czas do końca roku

Utworzono: czwartek, 12 października 2017

Autor: Bartłomiej Szopa

Źródło: Trybuna Górnicza

Sprawę rekompensaty za utracony deputat węglowy trzeba sfinalizować do końca grudnia. Jak wyjaśnił w zeszłym tygodniu w Katowicach minister energii Krzysztof Tchórzewski, zadanie to jest realizowane w ramach tegorocznego budżetu i nie da się go przenieść na przyszły rok.

W piątek, 6 października br., późnym popołudniem zakończyło się kilkugodzinne spotkanie szefostwa resortu energii z prezesami spółek górniczych oraz liderami central związkowych, podczas którego poruszano m.in. sprawy deputatu.

- To była dyskusja w kontekście m.in. projektu obywatelskiego, złożonego w zeszłym roku. Obejmował on pewną grupę osób, którą my również ujęliśmy. (...) Chcemy w jakiś sposób zadośćuczynić tym osobom, które za poprzedniego rządu zostały pozbawione swoich uprawnień do deputatu. Tłumaczyliśmy, że to rozwiązanie może nie odpowiadać w pełni na oczekiwania zgłoszone w projekcie obywatelskim, ale jest pewną odpowiedzią i zadośćuczynieniem za decyzje poprzedników. (...) Pokazywaliśmy, jaka to jest grupa, jak chcemy to przeprowadzić, bo mamy mało czasu. Do końca roku musimy wpłacić te pieniądze na konta uprawnionych osób – wyjaśnił wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Podkreślił on, że kwota, o której mowa, to 10 tys. zł „na rękę”.

W czasie krótkiego briefingu prasowego po spotkaniu Krzysztof Tchórzewski zaapelował do mediów.

- Chodzi o to, żeby rekompensata została wypłacona do końca roku, a jest problem z dotarciem do niektórych uprawnionych. Wyprzedzając ustawę chcemy dostarczać druki oświadczeń, które już są gotowe. W szczególności pragniemy dotrzeć do uprawnionych, których obecnie adresów nie znamy. Wiemy, gdzie mieszkał górniczy emeryt lub rencista, bo ślad w spółce został. Gorzej już z ustaleniem miejsca zamieszkania uprawnionych spadkobierców. Chodzi o to, aby m.in. poprzez przekaz medialny do takich osób dotrzeć z informacją, że takie świadczenie im przysługuje – tłumaczył.

